POSŁANIEC

POLSKO - KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

MESSENGER OF POLISH CATHOLIC CHURCH

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i naukowym.

Rok II. Newark, N. J., Niedziela, 27-go Lipca 1924 r. Nr. 30.

Copy 3 cents. Pojedyńczy Nr. 3 centy.

PRZEDPŁATA: ROCZNIE $2.00 — PÓŁROCZNIE $1.00.

KS. JÓZEF ZIELONKO, Wydawca. 74—13th Avenue.

CO PISAŁ KS. HODUR W 1901 ROKU W BROSZURCE „NOWE DROGI" A CO CZYNI DZISIAJ

Mając pod swoją mocą parafje po biskupie A. Kozłowskim, postanowił zabrać albo zniszczyć parafje ks. Kołaszewskiego w Cleveland i ks. biskupa Komińskiego w Buffalo, niemógł tego uczynić sam, poprosił oto przyjaciół ks. Kołaszewskiego.

— Ks. Kołaszewski uległ namowom i prośbom swoich przyjaciół i zgodził się na wspólną pracę z ks. Hodurem. Ks. Hodur parafję i ks. Kołaszewskiego przyjął pod swoją miłościwą opiekę, ale, aby czem prędzej pozbyć się ks. Kołaszewskiego, zaintrygował w parafji, zasiał nienawiść między zarządem kościelnym a proboszczem; między parafianami a zarządem i proboszczem. Gdy w parafji zaczęło wrzeć jak w ulu, ks. Hodur z radości o mało ze skury nie wyskoczył. Zaproponował ks. Kołaszewskiemu zmianę lub wypoczynek po kilkudziesięciu latach ciężkiej pracy.

Ks. Kołaszewski widząc co się dzieje — zrobił nagły zwrot — oddał siebie i całą parafję pod opiekę kościoła rzymsko-katolickiego.

Dzięki machiawelskim kruczkom ks. Hodura, parafja w Cleveland po kilkudziesięciu latach cierpień i poniewierki ze strony rzymskich księży, została napowrót rzymską. Ks. Kołaszewski umarł. Ks. Hodurowi ubył jeden oponent. Pozostał teraz do zwalczenia jeden tylko biskup Kamiński w Buffalo. Trzeba wiedzieć o tem, że parafja w Buffalo była liczniejszą od wszystkich parafji ks. Hodura i na nią ks. Hodur stale wyszczerzał zęby aby ją zgryść. Biskup Kamiński znając apetyt ks. Hodura na parafję w Buffalo, bronił się wszelkiemi siłami przed napastnikiem. Niemogąc sam podołać w pracy, przyjął do pomocy ks. Ludwika Zakrzewskiego. Biskup Kamiński umiera, parafianie jednocześnie wybrali swoim proboszczem ks. L. Zakrzewskiego. Przeciwko ks. Zakrzewskiemu ks. Hodur wystawił całą armję nicponiów, aby go zdyskredytować, obrzucić najrozmaitszem plugawstwem i w zamięszaniu ogólnem parafję wykraść. Księża: Wrzesiński, Gawrychowski, Korona wiecznie agitują między parafjanami i szkodzą jak mogą ks. Zakrzewskiemu. Wynik takiej propagaandy był bunt w parafji, nieopłacanie zobowiązań, wreszcie sprzedaż majątku parafjalnego. Oto próbka agitacji przeciwko ks. Zakrzewskiemu: „Post Card. Rev. A. Z. Koro-

na, 285 Avenue E., Bayonne, N. J. — Wielebny ks. Dobrodzieju, adwokat komitetu miał swe sądowe sprawy w Rochester 1, 2-go Paź., więc ta sprawa ze Zakrzewskim była odwołana na jakiś czas. Dzisiaj właśnie w czwartek Zakrzew z pogrzebowem prowadzili się do miasta, może dzisiaj jest ta sprawa. Jaki rezultat wyniknie to „Gazeta Buffaloska" wszystko ogłosi, już w dwuch numerach bardzo wiele opisała o Zakrzewskim. Z szacunkiem", podpisu na pocztówce niema.. To jedna strona pocztówki, druga strona przedstawia widok domu i trzech mężczyzn, u dołu napis: „Ludwik Zakrzewski były czeladnik rzeźnicki w Wilmerding, Pa., były agent gazety Ameryki Echo, a obecny proboszcz niezależnej parafji Matki Boskiej Różańcowej w Buffalo, N. Y. Dla ośmieszenia ks. Zakrzewskiego w Buffalo, zrobiono klisze i przedstawiono ks. Zakrzewskiego jako zwykłego robotnika, zapomniano tylko dodać to, że tego robotnika ks. Hodur wyświęcił na księdza i że ten robotnik rzeźnicki, jako ks. narodowy pracował na kilku narodowych parafjach. Kiedy ks. Zakrzewski pracował dla ks. Hodura, ks. Hodur niemówił nikomu, że to zwykły robotnik rzeźnicki lub agent A. E. ale wypisywał ks. Hodur pochwalne hymny na cześć ks. Zakrzewskiego.

Ks. Zakrzewski w taki podstępny i łajdacki sposób pozbawiony parafji, a przez to samo kawałka chleba, zerwał wszelką łączność z narodem polskim, przyłączył się do kościoła prawosławnego, w którym dotąd pracuje.

O parafję w Buffalo księża Wrzesiński i Gawrychowski rozpoczęli starania na potęgę. Ks. Wrzesiński w ciągu kilkumiesięcznego pobytu w Buffalo stracił na propagandę około tysiąc dolarów, skoro już miała się zakończyć sprawa naznaczenia proboszcza — zamiast Wrzesiński został proboszczem Gawrychowski... Trochę dąsów i cichych złożeczeń ks. Wrzesińskiego starano się ułagodzić, ale odebrano parafję w Buffalo.

To jest próbka jak ks. Hodur pracuje nad tem, aby komuś odebrać parafję, albo zupełnie rozbić jak uczynił w Cleveland.

Teraz przypatrzmy się jak ks. Hodur traktuje samą sprawę religji.

W Duryea, Pa., Plymouth, Pa. S. Bend, Ind., są parafje narodowe pod wezwaniem M. B. Częstochowskiej, czwartą parafję M. B. Częstochowskiej wykraadziono ks. biskupowi Fr. J. Mazurowi w Hamtramck, Mich. Na odpustach ks. Hodur ogromnie wychwala M. B. Częstochowską; zaś na wiecu w New Yorku w 1923 roku publicznie powiedział ks. Hodur z przekąsem i drwinami, że to tylko „Madonna na czarno pomalowana"...

Na wiecu w Jersey City, N. J. kpił ks. Hodur z księży, że księża rzymscy chrzczą dzieci dla tego, bo wdziecku siedzi djabeł więc go wyganiają, a w wielką sobotę wyganiają djabła z szynek, kiełbas i jaj. Niewiemy w jakim celu ks. Hodur i jego pomocnicy chrzczą dzieci, a w wielką sobotę poświęcają szynki, kiełbasy i jaja czy też wyganiają djabła, czy tylko wyłudzają dolary...

Ks. Hodur kpi z kazań i wszelkich nauk religijnych w kościołach rzymsko katolickich i polsko-katolickich Kazania w kościołach swoich, każę uważać jako przyjęcie sakramentu...

Ks. Hodur kpi z dogmatów w kościele rzymsko-katolickim w swoim kościele ustanowił dogmat ósmego sakramentu... W katechiźmie kościoła narodowego na str. 56 jest powiedziano, że najświętszy sakrament ołtarza, jestto prawdziwe mistyczne ciało i

krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jeżeli prawdziwe to nie mistyczne, jeżeli zaś mistyczne to nieprawdziwe.

Oto kilka próbek, które udowodnia wszystkim marność i jeszcze raz marność we wszystkiem do czego się dotknie ks. Hodur.

Te i inne wybryki, niepokoją sumienie ks. Hodura i dla tego też próbował wszystko zostawić na łaskę losu a sam wrócić do kościoła rzymsko-katolickiego, czego mamy następujące dowody: W Glen Lion, Pa., umarł przyjaciel ks. Hodura, ks. Siedlecki, w biurku znaleziono kilka listów, które pisał ks. Hodur z prośbą o pośrednictwo u biskupa Hobana o przyjęcie go z powrotem do K. R. K. Listy te były drukowane w gazecie „Zorza" w Grudniu w 1914 r. Niezrobiły one wielkiej szkody ks. Hodurowi, ponieważ ks. Zielonko wczas bo 19-go Listopada 1914 r., ostrzegł ks. Hodura przed grożącem mu zdemaskowaniem go. — Ks. Hodur w dwuch numerach „Straży" miał czas na własną obronę, czyli wyłganie się, że to było jeszcze przedtem, za nim oficjalnie zerwał z Rzymem.

C. d. n.

OBROŃCY TŁUSTYCH.

W numerze T. 27. Ameryki Echa znajdują korespondencję ob. J. Wojtasiewicza, z Paterson, N. J., w obronie ks. Hodura przeciw ks. Zielonce i Pawłowskiemu. Znam obie strony medalu lecz nie chcę rozmazywać szczegółów. Streści je kiedyś historja koscielnych awantur. Zdaje się, iż sądy potomnych bełą inaczej oceniać obecny stan rzeczy niż ob. Wojtasiewicz. Prawda, jak oliwa, wyjlzie na wierzch z mętów fałszu.

Nie obwiniam ob. Wojtasiewicza, glyż jako członek słusznie broni swego kościoła. Ale sprawy mają się inaczej i ktoś kielyś będzie olpowiadał za te nieporządki kościelne.

Najbardziej zastanowiło mnie zdanie ob. Wojtasiewicza, iż zanim tłusty (Hodur) schudnie, to chudy (Zielonko - Pawłowski) zdechnie. Otóż kto wie, na jakim i czyim chlebie Hodur utył, ten wstydziłby się bronić Hodurowej tłustości. Faktem jest, iż przez Hodura wielu poszło na męczeństwo życia, lecz będą oni żyć jeszcze dosyć długo, aż doczekają się, gdy tłustych roztoczy robactwo.

Albowiem zmienne są życia koleje i często zdarza się, iż w tłustych zwykle trafia apopleksja zanim zdążą schudnąć. Marne widoki!

Kaz. Opławski,
Hamtramck, Mich.

O RÓŻNYCH RELIGJACH I SEKTACH.

Wystąpienie Jehu rozpoczyna w historji religji Izraelskiej nowy, drugi okres powygnaniowy. Jehowizm przechodził teraz nowy proces przemiany wewnętrznej. W pierwszym okresie chodziło o zachowanie Jahwizmu wobec potęg, nieprzyjaznych; w drugim rozwija się walka jego pierwiastków wewnętrznych.

Walkę rozpoczynają prorocy, VIII. w. Jehowa dla nich jest osobą moralną. Rozpoczyna się monoteizm etyczny, który jednakże nie jest nowością, gdyż prorocy reformatorami, ale nie założycielami religji. — Ideę łączczności Jehowy z Izraelem, która trwa ol czasów Egiptu, rozwinęli głęboko, gdy właśnie między ludem znaczenie tego związku mało co się różniło od związku np. Baala ze swoim ludem.— Ten upadek zasady, głównej Jahwizmu stał się powodem wystąpień proroków.

Amos (około 743) wilział w Jehowie głównie istotę, która podtrzymuje porządek prawny i moralny i wymaga

by tym sposobem służyć sprawiedliwości i etyce społecznej (Sedaga). — Dla Ozeasza, proroka miłości, którą określa słowo hesed, Jehowa jest tym, który kocha swój naród i chce być przezeń kochanym; Ozeasz obrazy swe zapożycza z ojcostwa i zaślubin, co przeciwstawia prostytucji i związkom czysto cielesnym. Idee Amosa i Ozeasza były w sprzeczności z bezładnym kultem jaki uprawiano; uważali oni ten kult za obrazę Jehowy. Ozeasz rozpoczyna walkę przeciw kultowi byka. Walka ta niewynika z formalnego zakazu czci dla posągów podług dekaloga, ale jest konsekwencją nowego pojęcia bóstwa. Dla niego główny przedmiot religji — to sama osoba Boga, który powinien być kochany dla siebie. Żadne podobne uczucie nie wiązało się z obrazem byka, ani z Baalem. Baalów traktował lud jako formy lokalne Jehowy, ale w gruncie były one jej zaprzeczeniem. Bóg-byk wymagał tylko ceremoniału; Bóg-duch całkowitego oddania się; był to Bóg Ozeasza. Słowem kult eJhowy, zarażony Baalizmem Chanaaneńskim, miał się stać czysto duchową religją.

DZIAŁ KS. BISKUPA FR. MAZURA Z DETROIT, MICH.

JAKIEM PRAWEM GŁOSICIE CHRYSTUSA?

(Do biskupów: Hodura, Słocińskiego i wszystkich Anty-Chrystów.)

Jako jeden z ludzi, obserwuję Was i innych. Jako ten, którego pracą żywicie siebie i Wasze organizacyjne żołądki, mam prawo żądać od Was sprawozdanie.

Jako i ja sam CO NAJMNIEJ wyznawcą Chrystusa jestem i członkiem Jego wilekiego duchowego kościoła, mam prawo zapytać Was o niektóre wyjaśnienia. Albowiem biskupami czyli przełożonymi innych jesteście. Inne kocioły rozwalacie aby Wasz budować na gruzach "niewiernych" a zatem kościół Wasz prawdziwszy jest niż inne. Słuszną więc jest rzeczą, abym Was pytał. Potrzeba, aby tak było.

Pytam: Jakiego wyznajecie Chrystusa? Czy tego kiedyś ukrzyżowanego, ewangelicznego, czy też innego? Albo wiem z zasad postępowania Waszego ni emogę dostrzec ducha Chrystusowego wśród Was, a przecież Chrystusem się zasłaniacie w łajdactwach Waszych? Natomiast wszystko zdaje się świadczyć i faktycznie świadczy, iż przeciw Chrystusowi działacie, w roli Anty-Chrystów. Więc proszę chciejcie wyjaśnić bez obrazy.

Biskupami się mianujecie, co nie jest złem samo w sobie. Ale, jako tacy, odpowiedzialni pewnie jesteście za biskupie czyny Wasze? Za krzywdzenie ludzi? Za nieprawne zabieranie pod siebie cudzej własności? Za szerzenie anarchji wśród ogółu drogą ciągłych najazdów na słabszych?

Nie zdaje mi się to być według ducha Chrystusowego. Raczej przeciw duchowi Chrystusa. Albo udowodnicie stanowisko Wasze, czynami Waszymi iż w duchu Chrystusa działacie, albo ja Wam udowodnię, iż jestecie przeciwnikami Chrystusa czyli Anty-Chrystami. A to potrzeba mi wiedzieć, rychło.

A gdy nie udowodnicie prawa Waszego czynami Waszymi, wyłączeni będziecie na stronę Anty-Chrystów i tam wolno Wam będzie czynić wszystko złe. Ten bowiem czas już idzie, gdy każdy zda sprawę z włodarstwa swego.

Słońce świeci na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych. Wolno i Wam działać w imię czarta, jeśli takie przeznaczenie Wasze. Ale nie wolno Wam zwodzić ludzi w imię Krzyża i w imię Chrystusa, Którym siebie zasłaniacie.

albowiem wówczas kościelnymi oszustami jesteście.

Idźcie precz z pod firmy Chrystusowej, publicznie przez skrzywdzony lud przeklęci! Anty-Chryści!

Fr. J. Mazur, ks.
7321 Prairie Ave.
Dertoit, Mich.

MISJE DAWNIEJ A TERAZ.

W miasteczku Hagenau rozpoczęto r. 1517 targ odpustów. Żona pewnego szewca korzystając z tak obfitych łask papieskich, kupiła sobie wbrew woli męża, za jeden złoty list odpustowy. Wkrótce potem umarła. Ponieważ wdowiec nie zamawiał mszy za duszę zmarłej, dla tego proboszcz zaniósł na niego skargę, o pogardę religji. Sędzia zawezwał szewca do sądu. Ten przyszedł, zabrawszy ze sobą do kieszeni list odpustowy zmarłej swej żony. "Czy żona twoja umarła? — zapytał go sędzia. — "Tak jest". — Cóż uczyniliście dla niej?" — "Pogrzebałem jej ciało, a duszę poruczyłem Panu Bogu." — Czy daliście na mszę za duszę umarłej?" — "Nie, teg onie było potrzeba; ona wprost po śmierci dostała się do nieba." — Skądże wy o tem wiecie?" — "Oto jest dowód!" Wtem wyjąwszy z kieszeni list odpustowy, podał go szewc sędziemu, który w obecności proboszcza czytał głośno, co tam stało napisane, że w chwili śmierci dusza jej nie pójdzie do czyśca, ale wprost do nieba. "Jeżeli proboszcz utrzymuje, odezwał się szewc że tutaj msza jeszcze jest potrzebna, to najświętszy ojciec papież, oszukał mą żonę; jeśli zaś mszy już nie potrzeba, to proboszcz mnie chce oszukać!" — Oskarżonego szewca musiał sędzia uwolnić.

W miasteczku Annaberg Tecel przez dwa lata bałamucił biednych górników, a gdy mu się upierali i nie bardzo wierzyli rzymskiemu bogu nie kupowali rzymskiego nieba, Tecel począł wołać: "Nie ma środka do zjednania sobie zbawienia wiecznego, wyjąwszy zadość uczynienie przez dobre uczynki. Lecz zadość uczynienia takiego nie jest człowiek w stanie dopełnić a za tem musi go sobie kupić od rzymskiego papieża.

Wnet już podniosę krzyż i zamknę bramy nieba. — Zgaszę światłość słońca łaski, które teraz jeszcze przed obliczem waszem jaśnieje. Dziś jest dzień zbawienia, oto teraz czas przyjemny. Przynoście, Wy obywatele Annabergu dużo pieniędzy na zakupienie odpustów, a górnicze zakłady wasze wydadzą wam odrazu wielką obfitość szczerego srebra." Gdy i to nie poskutkowało, oświadczył Tecel, "że Bogu na chwałę będzie dawał biednym ludziom listy odpustowe za darmo."

Młody Mykoniusz który uczuł nieprzezwyciężoną chęć korzystania z tej łaski, przystąpił do komisarza papieskiego i rzekł po łacinie: — "Ja jestem biednym, potrzebuję odpuszczenia grzechów za darmo".

"Tylko tacy ludzie, którzy mają dla kościoła rękę pomocną, to znaczy, którzy pieniędzy dadzą, stają się uczestnikami zasługi Chrystusowej.' odpowiedział kramarz. — "Cóż mają tedy znaczyć te wasze obietnice darowania odpustów za darmo, które na drzwiach i ścianach kościoła są ogłoszone?" —

"Dajcie choćby jeden grosz," rzekli do niego kramarze.

"Nie mogę". — To przynajmniej sześć szelągów." — "Nie mam ich." — Dominikanie zaniepokojeni, myśleli, że rozchodzi się o wypłatanie im jakiego figla. „Słuchaj" rzekli do niego, "my podarujemy ci tych sześć szelągów". Na to zawoła młodzieniec z oburzeniem: "Ja nie chce kupionego odpustu bo na to nie potrzebowałbym niczego więcej, jak tylko sprzedać książkę do nauki. Lecz ja chcę odpustu za darmo, dla woli Bożej. Wy kiedyś odpowiecie za to przed Bogiem, żeście dla sześciu szelągów duszy człowieka na wieki zginąć pozwolili". — Któż posłał cię do nas, abyś wobec nas użył takiego podstępku" — pytali go handlarze. — "Tylko życzenie dostąpienia łaski Bożej przywiodło mię przed tak wiekich panów," — odpowiedział Mykoniusz i odszedł.

Pewien szlachcic saski, który w Lipsku słuchał bredni Tecla o rzymskiem niebie, oburzył się niemało. Przystąpił do Tecla i zapytał się go, ażali jest także w stanie odpuścić takie grzechy, które człowiek dopiero w przyszłości popełnić zamierza? „Tak jest — odrzekł Tecel — i do tego jestem przez papieża upełnomocnionym." Jeśli tak się rzecz ma, to chciałbym na moim nieprzyjacielu wykonać niewielką zemstę, nie narażając jednak jego życia na niebezpieczeństwo. Oto dam wam dziesięć talarów, jeśli mi wygotujecie list odpustowy, którymbym się zupełnie zdołał usprawiedliwić" Tecel podnosił trudności, na końcu zgodził się na trzydzieści talarów. Nie długo potem mnich opuścił miasto Lipsk. W lesie między miastami Juterbogk i Trebin położonym, zajął ów szachcic wraz ze służbą stanowisko, wyczekując na Tecla. Skoro się mnich zjawił, uderzyła nań drużyna, a wymłóciwszy mu należycie skó-

rę, odebrał skrzynię pełną pieniędzy, którą z sobą wiózł inkwizytor. Tecel podniósł krzyk o wyrządzenie mu gwałtu i podał sprawę do sądu. W tem przedłożył szlachcic swój list odpustowy, zwalniający go z góry od wszelkiej odpowiedzialności i własną ręką Tecla napisany. Książę Jerzy bardzo się z początku rozgniewał, lecz ujrzawszy list odpustowy, rozkazał szlachcica puścić wolno.

C. d. n.

Czas wielki, aby polacy w Newarku pomyśleli o tem jak można mieć własny budynek na prowadzenie szkoły, odprawianie nabożeństw i w ogóle na wszystko, co jest związane z życiem religijnem i kulturalnem. Krytykowanie, bawienie się i unikanie od rzeczy wzniosłych, nikogo niezadowolni i nie zbuduje — pomyślcie o tem i dajcie odpowiedź.

Uprasza się czytelników Posłańca o pomoc finansową, o odnowienie półrocznej prenumeraty, zasilanie ogłoszeniami i rozszerzanie między przyjaciółmi naszego pisma.

Nasze pismo służy ludowi polskiemu, od ludu polskiego żąda pomocy.— Niepomogą nam pluskwy rzymskie i ci, którzy śsią krew z ludu polskiego. Pomoc ta ma nam być daną ol tych, których bronimy.

Kościół Polski Katolicki przy zbiegu ulic Wilsey & Warren. — Nabożeństwa w niedzielę, o godzinie 10:30 przed południem; nauka dla dzieci o 3-ej po południu.

Rodacy, braliście udział w nabożeństwach, których nierozumiecie. Bo iluż z Was mówi łacińskim językiem?

Przybywajcież więc licznie na nabożeństwa odprawiane w języku ojców naszych — w języku naszym, polskim.

Wszystkich zapraszamy

Komitet i Proboszcz.